

Gazeta Grudziądzka

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

W Imię Boże! Rok założenia 1894 Wydanie tańsze Za Wiarę i Ojczyznę!

Najpoczytniejsze ludowe pismo polityczne i społeczno-gospodarcze, poświęcone walce o prawa ludu wiejskiego i należne mu stanowisko w państwie.

Adres: Gazeta Grudziądzka
Tel. 1812 Grudziądz, Droga Łąkowa

Założyciel Wiktor Kulerski

P.K.O. Poznań nr. 200420

Dookoła zatargu wawelskiego

Trudności O. Z. N. — Optymizm sfer katolickich

W sprawie zatargu wawelskiego, za szedł nowy niepomyślny zwrot.

Objawem zewnętrznym tego zwrotu jest wyjazd p. min. Becka na krótki kilkudniowy wypoczynek. Jest rzeczą jasną, że taki wyjazd nie świadczy o możliwości szybkiej likwidacji zatargu.

Co dalej będzie, mówi społeczeństwo.

Nie wdając się w ocenę sytuacji, w którą jak to zawsze podkreślamy, w braku znajomości wszystkich elementów wdawać się nie możemy, stwierdzamy tylko, że cała opinia nie chce i nie rozumie dalszego przewlekania sprawy, która przy obustronnej dobrej woli mimo wszelkich trudności i niebezpiecznych kwestyj prestiżowych załatwiona być musi, bo dalsze zaostanie zatargu wyjdzie tylko na szkodę Polski, a na pożytek czynnika obcym.

Zatarg wawelski niesłychanie komplikuje się rozmaitymi wewnętrznymi posunięciami w obozie sanacyjnym stawiającymi w ogromnie trudnej sytuacji Obóz Zjednoczenia Narodowego plk. Koca, który obecnie przechodzi przez niebezpieczny przesmyk między Scyllą zatargu z kościołem, a Charybdą narażenia się na zarzut nie dość energicznej obrony postulatów rządu i cześć dla doczesnych szczytów sp. marsz Piłsudskiego.

Charakterystycznym fragmentem tych posunięć jest 6 tygodniowy urlop którego udzielono plk. B. Miedzińskiemu, umożliwiając mu wyjazd do Londynu, do Francji i na południe.

Wyjazd ten nastąpił w chwili, kiedy p. Miedziński występował dość energicznie w sprawie zatargu wawelskiego.

Katolicka Agencja prasowa pełna optymizmu pisze w tej sprawie:

Z żywym ubolewaniem opinia katolicka dowiedziała się, że incydent krakowski, brew oczekiwaniom, nie został załatwiony.

Jesteśmy jednak przeświadczeni, że taksamo ze strony najwyższych czynników kościelnych, jak i państwowych istnieje najlepsza wola i dążenie do pomyślnego załatwienia tej przykrej sprawy. Spodziewamy się, że załatwienie nie to będzie miało charakter godny i dostojny, że nadewoli Naczelne Wła-

dze Państwa bez ujmy dla powogi Kościoła i Jego praw i że zatarg krakowski nie pozostawi po sobie zdraśnięć, odbijających się ujemnie na współżyciu i współpracy Państwa i Kościoła.

Z przykrością zaznaczyć musimy, iż pewna część prasy polskiej, poinformowana o dobrej woli obu czynników, zainteresowanych w jak najrych-

lejszej likwidacji incydentu oraz rozumiejąca szkodliwość rozszerzenia zatargu na szersze dziedziny, ujawniła ostatnio niepotrzebną nerwowość dając do zrozumienia, iż może nastąpić rozszerzenie tła sprawy. Podobne sugestie nie przyczyniają się do spokojnego i rzeczowego rozwiązania sprawy.

Nadzwyczajna sesja sejmowa

Pierwsze posiedzenie sejmku wyznaczone zostało na 20 bm.

Na porządku dziennym znajdują się przede wszystkim ustawy związane z wygaśnięciem konwencji genewskiej. Jest tych ustaw ogółem 5, m. in. ustawa rozciągająca postanowienia ustawy o reformie rolnej również na teren Górnego Śląska.

Ustawy te będą oczywiście wymagały zatwierdzenia przez Sejm Śląski.

W kołach parlamentarnych utrzymuje się wersja, że na tej sesji rozpatrywana będzie sprawa pełnomocnictw dla rządu w związku z incydem wawelskim.

Z ostatniej chwili

NA DALEKIM WSCHODZIE WRE.

S z a n g h a j (ATE) 13. 7. Prasa donosi: Sytuacja w Pekinie pozostaje nadal bardzo napięta. Wszystkie bramy miasta są zamknięte i ochraniane przez silne oddziały wojsk chińskich. Przejazdu i przejścia przez bramy zabroniono. Burmistrz Pekinu oświadczył przedstawicielom prasy, że rokowania między prezesem komisji dla spraw zagranicznych rządu Hebei-Czachar, Wei-tsun-hanem a japońskim delegatem Matsui nie dały wyników zadawalających. Ja pończycy żądają wycofania oddziałów chińskich z rejonu rzeki Jun-tin-be, gdzie rozlokowana jest kwatera chińska.

Prasa donosi, że do m. Czendu, które jest stolicą prowincji Dzechol, przybyło 50 samolotów japońskich. Znaczne oddziały japońskomandżurskie przybyły do Dzecholu i Półn. Czacharu. Jednocześnie do portów Taku i Tsinwandao przybyło kilka kanonierek japońskich.

Zatarg chińsko-japoński grozi rozszerzeniem się. W końcu tygodnia wojska japońskie przystąpić mają do ofensywy.

BUNTY CHŁOPÓW I ROBOTNIKÓW.

Moskwa (ATE) 14. 7. Przybyli do Rostowa chłopci, podpalili budynek, w którym mieścił się cen-

tralny zarząd okręgowy kolchozu. Jak okazuje się, między chłopami a urzędnikami wybuchła bójka na tle finansowym, w czasie której chłopci zaatakowali na śmierć trzech funkcjonariuszów, poczym, zrabowali pieniądze z kasy, odeszli podpalając uprzednio dom. Organy GPU dokonały formalnej oblavy na wszystkich chłopów wyjeżdżających z miasta, poszukując sprawców aktu terrorystycznego.

W miejscowości Artiem, w zagłębiu naftowym Morza Kaspijskiego, robotnicy zatrudnieni w szbach naftowych podpalili składy z ropą naftową. W czasie pożaru zginęło 14 robotników, a liczba poparzonych sięga przeszło 100 osób. Zaareztowano wszystkich robotników, pracujących w okolicznych kopalniach nafty.

CZEŚCIOWE PRZESILENIE RZĄDU BELGIJSKIEGO.

Bruksela (ATE) 13. 7. Premier van Zeeland zgłosił dymisję całego rządu. Król dymisji nie przyjął. Gabinet zastosował się do życzenia króla, który wyraził zdanie, że przesilenie rządowe w Belgii stworzyłoby niezwykle trudną sytuację. Władzę w Belgii piastuje nadal rząd koalicyjny van Zeelanda. Z rządu ustąpił jedynie minister sprawiedliwości.

Zmierch „wodza“

Leon Degrelle, twórca i wódz partii „Rex“ przeżywa swój własny zmierzch. Kariera jego zdaje się dobiegać ku końcowi. A tak świetnie ją przecież rozpoczął. Jako wychowanek belgijskiej Akcji Katolickiej, jako młody i utalentowany społecznik, przerzucił się Degrelle do polityki. Wysunął hasło: czystość życia publicznego! Hasło to porwało. Boć przecież wszędzie znajdziemy jakieś przekroczenia, jakieś nadużycia też się wykopie tam lub owdzie, ale i też wszędzie mamy malkontentów, którzy pójdą za każdym „reformatorem“ życia publicznego.

Zrazu pan Degrelle słodko gadał o różnych reformach, jakie trzeba przeprowadzić, aby życie publiczne w Belgii doprowadzić do rozkwitu. Z czasem jednak młody „wódz“ zaczął się rozzechwalać i prawić... o dyktaturze. Mówił o dyktaturze katolickiej!?!

Jak sobie pan Degrelle ową „dyktaturę katolicką“ wystawiał, tego nie zdążył powiedzieć, gdyż już w kwietniu br. doznał pierwszej klęski przy uzupełniających wyborach w okręgu brukselskim. Nie zdążył też rozwinąć swego planu tej „dyktatury katolickiej“, gdyż w międzyczasie całkiem wyraźnie stał się heroldem faszyzmu. Zarzucają mu, że był na żołdzie faszyzmu włoskiego!

Te podejrzenia sprawiły, że pan Degrelle zaczął tracić na wpływach, które przecież bardzo łatwo zdobywał.

Powodem jednak zasadniczym zmierzchu „wodza“ belgijskich faszystów był jego zatarg z Kościołem.

W paryskiej „La Republique“ w korespondencji z Brukseli czytamy na ten temat: „W żadnym kraju europejskim nie wychodzi to na dobre ruchowi politycznemu, gdy on rozpoczyna zatarg z władzami kościelnymi. W Belgii wszakże ta prawda jest jeszcze widoczniejsza, bo wiara tu żywsza, dyscyplina surowsza, stanowczość episkopatu większa.“

Pan Degrelle w swej zapalczywości, upojony chwilowym powodzeniem, doprowadził do zatargu z belgijskimi władzami kościelnymi. Pamiętamy list episkopatu belgijskiego o dyktaturach, pamiętamy również list prymasa Belgii, który w kwietniu jawnie potępił ruch rexistowski, jako ruch, zdążający do totalizmu. Prymas Belgii nie powstrzymał się nawet od tego, aby Katolikom zakazać głosowania na Degrelle w wyborach uzupełniających w Brukseli.

(Ciąg dalszy na stronie 2.giej)

Wojska rządowe odniosły zwycięstwo

„United Press“ donosi: „Obecnie nadchodzą szczegóły ostatnich walk stoczonych pod Villanueva del Pardillio. W walkach oddziały rządowe wzięły do niewoli 530 jeńców. Walki toczyły się niejednokrotnie wręcz przy użyciu granatów ręcznych. Rządowcy zdolali posunąć się o 1,6 km i odrzucić powstańców z kilku linii okopów.“

(Ciąg dalszy ze strony 1-szej)

Pan Degrelle coprawda ukorzył się następnie przed władzą kościelną. Publicznie nawet wypowiadał chęć dostosowania swego programu do żądań najwyższych władz kościelnych w Belgii. Ale to już wszystko nie pomogło. Sprawa jego była przegrana.

Opuszczali go najbliżsi i najdzielniejsi współpracownicy. Cała rada naczelna partii podała się do dymisji. Postawiła sprawę jasno i wyraźnie: „Nie wyznajemy idei totalnych! Nie chcemy popierać żadnych pomysłów jakiegokolwiek dyktatury!“

Następuje więc zmięczenie „wodza“ i powolna likwidacja partii „Rex“.

Pan Degrelle przeżywa obecnie to, co przeżywali i czego doczekają się wszyscy dyktatorzy, a nawet ci, którzy tylko starali się krzewić idee totalne. Kariera dyktatorska nie trwa długo.

Zmięczenie „wodza“ belgijskiego, którego dziś wczorajsi zwolennicy nazywają awanturnikiem, przypomina nam pewną osobistość w Polsce.

Osobistość ta stała się „wodzem“ nowej partii. Ogłosiła wszelkimi do dyspozycji mu stojącymi środkami deklarację. W tej deklaracji powiedziała, że Kościół katolicki w Polsce należy otoczyć należytą opieką.

To deklaratywne powiedzenie nie powstrzymało jednak „wodza“ Ozonu od wtrącenia się ze swoim protestem do zatargu wawelskiego. Zatarg ten, gdyby się był rozwijał po myśli pewnych sfer, byłby doprowadził do zatargu z władzami kościelnymi w Polsce. Temu potrafiłoby narazie przeszkodzić.

Ale czy „wódz“ Ozonu, który rzekomo chce Naród jednoczyć, był w całym tym zatargu wogóle potrzebny? Czy przez to chce jednoczyć Naród, że swoim protestem jątrzy i wichrzy?

Polska jest nie mniej katolicka od Belgii. Należy więc przypuszczać, że protest p. Koca robi swoje. Należy przypuszczać, że wielu katolikom, oczywiście nie tym od chwili ogłoszenia Kocowej deklaracji, otworzą się oczy. Należy mieć nadzieję, że katolicy zrewidują swoje przekonania, zastanowią się, czy pobyt ich w obozie pana Koca jest wogóle wskazany i zgodny z nauką Kościoła.

Gdyby tak katolicy krok p. Koca docenili należycie, to i w Polsce byłibyśmy świadkiem początku zmięczenia „wodza“, a z jego zmięciem również i likwidacji Ozonu.

Kj.

Marsz Śmigły-Rydz na zjeździe legionistów

Tegoroczny zjazd Związku Legionistów Polskich odbędzie się dnia 8-go sierpnia w Krakowie.

Program zjazdu przewiduje przemówienie marszałka Śmigłego-Rydz.

Strajk kelnerów w Paryżu

Strajk w przemyśle gastronomicznym rozszerzył się na część kawiarni na lewym brzegu Sekwany. Niektóre kawiarnie zostały zamknięte albo przy najmniej ograniczyły służbę klienteli. Na placu St. Germain des Pres kelnerzy usiłowali okupować kawiarnię, czego nie dopuściła policja.

Przestańcie wsi przeszkadzać!

Na marginesie artykułu „Gazety Polskiej“ p.t.: „Wiesz też żąda głosu“

Sanacyjna „Gazeta Polska“ w Warszawie, uchodząca za półoficjalny organ rządowy, zamieściła w tych dniach artykuł p. Maurycego Jaroszyńskiego p. t. „Wiesz też żąda głosu“. W artykule tym autor przedstawia dzisiejsze bolączki wsi polskiej, którymi jego zdaniem są: zły stan dróg publicznych i upadek oświaty! Zdaniem p. Jaroszyńskiego są to najelementarniejsze potrzeby wsi. Są oczywiście jeszcze inne. Ale nie o to nam w tej chwili chodzi. Przyznajemy jednak, że p. Jaroszyński ma rację, jeżeli pisze:

O niedostateczności naszej sieci dróg bitych i o skandalicznej pod tym względem lokacji Polski na liście państw europejskich nie chcę mówić, bo jest to rzecz ogólnie znana. Natomiast już nie tylko mówić, ale wprost krzyknąć trzeba o zjawisku znacznie groźniejszym: o to dotychczas nie potrafimy posiadanej sieci dróg bitych utrzymać w stosunku do ich zużycia...

W r. 1929—30 nie utrzymywaliśmy istniejących dróg bitych na należytych poziomach, a przecież wydawaliśmy wtedy średnio w całej Polsce ponad 1500 zł na 1 km bitej drogi powiatowej i ponad 2 tysiące zł na 1 km takiejże drogi wojewódzkiej. Tymczasem w r. 1935—36 wydawaliśmy już tylko około 740 zł na 1 km drogi powiatowej i niewiele ponad 1100 zł na 1 km drogi wojewódzkiej.

Znaczący to nie mniej ni więcej, że istniejącej sieci drogowej nie potrafimy oddać tego, co jej zabieramy przez normalne zużycie, że przeto zamiast tworzyć nowe rzeczy — przejadamy dorobek przeszłości i właśnie w tym momencie, kiedy cały świat wykonywa poleźny skok wzwyż w dziedzinie komunikacji, my nie przestaliśmy się jeszcze cofać.

„Przejadamy dorobek przeszłości“ — „my nie przestaliśmy się jeszcze cofać“. Kto tak pisze? Piśmo opieczycyjne? Nie, takie wiadomości rozpowszechnia porządowa, tak bardzo prorządowa „Gazeta

Polska“. Wiadomości te muszą chyba być prawdziwe. Gdyby bowiem były fałszywe, to cenzura do patrzyłaby się w takim artykule „rozpowszechniania fałszywych wiadomości, mogących wywołać niepokój publiczny“.

Te wiadomości jednak niepokoju nie wywołają. Każdy chłop zna stan dróg w Polsce. Ale każdego chłopca napawa troską fakt, że w dziedzinie komunikacji nie przestaliśmy się jeszcze cofać, i że sanacja „przejada dorobek przeszłości“, jak to przecież „Gazeta Polska“ nareszcie tak ucziwie stwierdza.

A teraz przejdźmy do drugiej „najelementarniejszej potrzeby wsi polskiej“. Przekonajmy się co o niej, to jest o oświacie pisze p. Jaroszyński:

Tregedia powszechnego nauczania jest ogólnie znana. Wiadomo również powszechnie, że dotyka ona głównie wsi — zarówno co do liczby dzieci, których nie możemy przyjąć do szkoły, jak i co do jakości samej szkoły. Warto jednak zwrócić uwagę na ostatnie publikacje oficjalne, tej materii dotyczącej (GUS „Statystyka szkolnictwa“). Nie dają one niestety podstawy do ścisłego rozrachunku między wsią i miastem, dowodzą jednak, że w latach 1935 do 1936 liczba uczniów w stosunku do liczby dzieci w wieku szkolnym spada nawet przy łącznym traktowaniu wsi i miasta oraz że spadek jest większy w województwach bardziej rolniczych, a nade wszystko w województwach wschodnich. Inaczej mówiąc i na odcinku powszechnej oświaty szkolnej cofamy się dalej...

„W ciągu niewielu lat minionych dokonana się na wsi olbrzymia przemiana, którą w trosce o potęgę narodu i państwa powitać musimy z najwyższą radością. Dzisiaj natomiast ponad wszelką wątpliwość stwierdzić można, że chłop polski w swej masie, a nade wszystko jego młode pokolenie, nie tylko rozumie lecz i głęboko czuje ogrom niezaspoko-

kojonych potrzeb kulturalnych i fakt niezaspokożenia odczuwa, jak krzywdę. A poczuwszy się nareszcie gospodarzem na wsi zamiast wyciągać rękę do swej „starszej braci“, za swój obowiązek ale i za swoje prawo poczyną uważać wprowadzenie przez siebie samych nowego ładu gromadzkiego życia. I jednego tylko żąda: aby mu nareszcie przestano w tym przeszkadzać.

— A więc, jak stwierdza i pan Jaroszyński, i w tej tak ważnej dziedzinie jaką jest oświata cofamy się dalej.

A „przecież całe młode pokolenie — pisze dalej p. Jaroszyński — woła dziś wielkim głosem już nie tylko o taką samą szkołę powszechną, jaką posiada miasto, ale także o publiczną oświatę pozaszkolną.“

Tak, to racja. Młodzież ludowa bowiem dąży powszechnie do oświaty pozaszkolnej. Dąży do nauki, do wiedzy, oświecone duchem patriotyzmu i ideału! A droga, jaką sobie młodzież ludowa wybrała to: samo kształcenie się oraz samowychowanie! Jest to bezwątpienia owoc pracy samodzielnego ruchu ludowego, o którym jednak reżimowy publicysta wcale w swym przydługim artykule nie wspomina.

Ale można mu to przebaczyć, jeżeli się przeczyta dalszy ustęp o oświacie na wsi:

Otóż to! Lud polski jednego tylko żąda: aby mu nareszcie przestano przeszkadzać!!! Przeszkadzać w dążeniu do oświaty.

I jeżeli dziś — po jedenastu latach „gospodarki“ reżimu sanacyjnego sama „Gazeta Polska“ stwierdza publicznie, że cofamy się na całej linii, to chyba największy czas i okazja do wyciągnięcia konsekwencji z obecnego stanu faktycznego w kraju i skierowania Polski na właściwą drogę!

Nie tylko fatalny stan drogi bitej oraz upadek oświaty stają się najelementarniejszymi potrzebami wsi polskiej — jak podaje „Gazeta Polska“!

Drogi i oświata!

Tak, ale to jest niczem w porównaniu z ważniejszymi potrzebami wsi, które obecnie wysuwają się na czoło, a których to potrzebach nie pisze wcale „Gazeta Polska“.

Wiesz polska — potrzebuje reformy!

Reformy rolnej społecznej, które będą tak dla wsi jako też dla Państwa niezbędne! Ale do przeprowadzenia reform potrzebni są ludzie, którzyby przede wszystkim wykazywali doświadczenie, a nade wszystko cieszyli się zaufaniem współobywateli w Państwie!

Czy nowy kurs sanacji na wieś — celem pozyskania chłopów dla reżimu da pożądany rezultat?

Z góry możemy powiedzieć, że: nie!

Ani pułk. Koc, ani też gen. Gallica nie zdobędą zaufania w szerokich masach ludu polskiego! Tylko szkoda czasu i sił podjętych przez „sanację“ w ostatnim czasie!

Lud polski sformułował swe żądania i postulaty w historycznym memoriale w Nowosielech! Od czegoż tej — nie odstąpi nigdy!

I dopóki żądania te nie zostaną spełnione — z ludem nie będzie można gadać! Szkoda doprawdy czasu! Bo wiesz „też“ żąda głosu! Ale innego — niż to przedstawia „sanacyjna“ Gazeta Polska!

Gil Władysław.

Partia centrowa w Gdańsku ulegnie likwidacji

W miejscowości Tiegendorf odbył się zjazd okręgowy partii narodowo-socjalistycznej okręgu Gdańskie-Zuławy. Przy tej okazji wygłosił przewodniczący partii p. Forster jedną ze swych znanych mów, w której ponownie zapowiedział bliską likwidację ostatniej jeszcze istniejącej partii centrowej

oraz konsekwentne dalsze kroczenie Gdańska po drodze wytyczonej mu przez narodowy socjalizm.

Po zjeździe partyjnym odbyły się t. zw. zawody sportowe młodzieży, które wykazały wysoki poziom przygotowania wojskowego organizacji młodzieży hitlerowskiej.

Fiasko gospodarki w kolchozach

W Sowietach już brak... chleba

Centralne władze rolnicze ZSRR zaniepokojone są wiadomościami napływającymi z prowincji, a przede wszystkim z okręgów południowych. Jak się okazuje w wielu kolchozach zbiory ozimin nie zostały zrealizowane, zgodnie z przewidzianymi planami, skutkiem czego zboże marnuje się, gnije na pniu, porasta, bądź też ziarna wysypują się z kłosów. Na ogólną liczbę 1654 kolchozów okręgu krymskiego tylko 372 przystąpiły do zbioru zboża. Brakuje również elewatorów i składów zbożowych dla przechowywania ziarna. Tegoroczny plan przewidywał budowę 451 nowych, wielkich składów zbożowych, 35 elewatorów i 56 składów do suszenia zbo-

ża. Tymczasem zdołano przed obecnymi zbiorami zbudować na terenie całego ZSRR jedynie 14 składów zbożowych, a żaden z elewatorów nie będzie gotów w r. b. W południowych okręgach, jak się okazało ponad 10,000 centnarów zboża zostało zmarnowane w związku z brakiem składów i hal do suszenia. Fakt ten jest tem boleśniej szych, że zboże to, pochodzące z bardzo wczesnych zbiorów miało być przeznaczone na eksport zagranicę. W szeregu miejscowości, gdzie spodziewano się już otrzymać świeże chleba, daje się odczuć poważny brak chleba.

Przez wspólny, świadomy i niezależny wysiłek światłego rolnika do lepszego jutra wsi i państwa

Prezes Wielkopolskiego Tow. Kolek Rolniczych, p. Stanisław Mikołajczyk, składając dnia 23 czerwca br. sprawozdaniu na Walnym Zgromadzeniu tej potężnej rolniczej organizacji, poświęcił całą pierwszą część swego przemówienia owej organizacji Wielkop. Tow. Kolek Rolniczych. Powiedział w tej sprawie co następuje:

Rok sprawozdawczy był rokiem wcielania w życie zasad reorganizacji naszego Towarzystwa. Jak ta reorganizacja wyglądała?

Powiedzieliśmy sobie, że interes rolnictwa i Państwa wymaga, by jak najskładniej ze sobą współpracowały te wszystkie czynniki, które czy to z mocy ustawy, czy też z racji istnienia, wywołanego potrzebą życia, zajmują się wsią, jej życiem, jej kulturą tak w materialnym, jak i duchowym znaczeniu. Wielkopolskiemu Tow. Kolek Rolniczych, jako organizacji społecznej, o partej o wolną, niezależną decyzję zrzeczenia się, musieliśmy w tym zespole wytknąć należyte miejsce.

Nie zgadzamy się z tymi, którzy przez przymusowy „pobór“ członków do organizacji chcieliby budować społeczne życie wsi!

Prowadziłoby to do anormalnego nasytowania życia społecznego, do wyjąłowania myśli twórczej, do szablonego zmechanizowania gry poglądów indywidualności. Słowem prowadziłoby do biurokratyzacji! Zdając sobie sprawę ze zgubnych skutków wtargnięcia w życie społeczne biurokracji, stanęliśmy na stanowisku pełnej niezależności organizacyjnej. Ta myśl przewodnia kierowała nami, gdy uchwalaliśmy ostateczne brzmienie naszego statutu organizacyjnego.

Stawiając sobie za zadanie obronę interesów zawodowych naszych członków, podnoszenie kulturalne wsi, oraz rezerwując sobie możność wpływania na politykę gospodarczą Państwa, wciągnęliśmy do naszych Rad Powiatowych do współpracy przedstawicieli samorządu gospodarczego, przedstawicieli samorządu terytorialnego, oraz organizację Kół Włościanek, pracujących na terenie wsi.

Zdajemy sobie sprawę, że wspaniała akcja organizowania i podnoszenia wsi, rozpoczęta przez wielkich naszych przodków na polu społecznym i gospodarczym, przez śp. Jackowskich, ks. ks. Wawrzyniaków, Szamarskich i innych, której wyrazem było

Kółko Rolnicze jako szkoła ducha polskiego i ośrodek samoobrony gospodarczej,

— dziś w ramach własnej państwowości musi być pogłębiona. Ogólnopolska jest zarówno troska o jakość produkcji, jak i jej zbytu, ogólnopolskim do rozwiązania zagadnieniem jest bezrobocie wsi, zdrowa reforma rolna, uprzemysłowienie kraju i unarodowienie handlu.

Zadania, jak widzimy, coraz większe, wymagają coraz doskonalszego dostosowania ram organizacyjnych do potrzeb, coraz lepszego zgrania się, inicjatywy z tymi wszystkimi czynnikami, które w tej akcji podnoszenia wsi mogą być pomocne!

Zasada przez wspólny, świadomy i niezależny wysiłek światłego rolnika do lepszego jutra wsi i Państwa,

przysięgała nam w tych poczynaniach!

Przechodząc do omówienia tych elementów w tej, odmiennie niż dawniej pomyślanej akcji, scharakteryzują naszą współpracę z Wielkop. Izba Rolnicza,

Wytknęliśmy sobie zasadę, że nie chodzi o to, kto robi, lecz co i jak robi? Motywem naszym było: rzetelna służba dobru tej wsi, budowa jej lepszego jutra! Dlatego też na bok isę musiały i zostały odłożone ambicje osobiste, a na pierwszy plan wysunięta została idea wspólnej, szczerzej pracy! Uwidoczniła się ona w umowie zawartej z Wielkopolską Izba Rolnicza, w której to umowie akcję ogólnie instruktorską, organizacji gospodarstw przodowniczych, akcji przysposobienia rolniczo młodzieży przekazane do wykonania Powiatowym Towarzystwom Kolek Rolniczych. Tym samym więc, obok akcji zawodowej, oświatowej i ekonomicznej. Powiatowe Tow. Kolek Rolniczych stało się środkiem dyspozycyjnym pracy technicznej - rolniczej, wykonując te funkcje na podstawie zawartej umowy!

Drugim czynnikiem, którym zostały zadzierżgnięte przez statut bliższe wzajemnej współpracy, są Związki Samorządu Terytorialnego. Powiatowe Tow. Kolek Rolniczych opracowuje całkowicie plan pracy terenowej w powiecie. Przychodzi im to o tyle łatwiej, że członkowie Wydziałów Powiatowych są równocześnie członkami naszych Rad Powiatowych. Stąd też i kwestia Działu X, budżetu powiatowego, jak w ogóle zagadnienia opieki i finansowania przez Samorząd terytorialny poczynają rolniczych — może być skuteczniej i właściwiej rozwiązane! A że równocześnie w skład naszych Rad Powiatowych wchodzi przedstawicielki Zw. Włościanek oraz spółdzielczości, pracujące na terenie, — dlatego też

do jednego stołu na terenie powiatu zasiadają te wszystkie czynniki, które do pracy na wsi są powołane i zobowiązane!

Ten stan rzeczy został również uznany jako korzystny przez władze administracji państwowej i pp. staro-

stom podany na zebraniu w Województwie i do respektowania polecony. Jesteśmy zobowiązani p. Naczelnikowi Strzeżewskiemu za szczegółowe omówienie tego zagadnienia w swoim referacie, skierowanym do pp. starostów i pozytywne doń ustosunkowanie.

Należy więc wobec powyższego stwierdzić, że jednym dzisiaj na terenie powiatu czynnikiem, który winien opracowywać plany pracy, obejmujące szczegóły wszystkich poczynają, dotyczących zagadnień rolniczych, — jest Powiatowe Towarzystwo Kolek Rolniczych. Tak stawiając kwestię rozumiemy, że

wobec tego powoływanie różnych komisji rolnych, któreby tym samym musiały dublować robotę, jest zbyteczne.

Doskonale to zrozumieli również rolnicy pracujący w terenie, jeśli wypowiedzieli się misji rolnych. Rozumiem doskonale, że troska o należyty poziom rolnictwa, a nawet szlachetna ambicja wykazania się dużym dorobkiem, może niejednokrotnie nie pokrywę się z istniejącym stanem rzeczy, ale i tu musi być zastosowana zasada, że nie chodzi o to, kto zrobił, ale co i jak zrobił.

Nie chcę wcale twierdzić, że pierwszy rok opracowywania planów pracy przez Powiat. Tow. Kolek Rolniczych wykazał doskonałość wykonywania tych czynności przez P. T. K. R.! Przeciwnie — dla dobra sprawy zauważę tu, że były wypadki pewnych niedociągnięć zarówno ze strony Centrali Wielkop. Tow. Kolek Rolniczych jak i Oddziałów Powiatowych zarówno w opracowywaniu planów, jak i ich wykonywaniu! Jednak chciałbym stwierdzić, że był to rok pierwszy, gdzie wszystko trzeba było od nowa tworzyć, organizować i wykonywać. Miałbym jedno pragnienie, ażeby do oceny naszej pracy zabrano się po

dłuższym okresie jej wykonywania, zostawiając nam wolny czas conajmniej jeszcze na przeciąg dwóch lat, w ciągu których wzbogacimy nasze doświadczenie i poprawimy błędy, lub niedociągnięcia. Jestem jednak głęboko przekonany, że po poprawieniu tych niedociągnięć —

system nasz, zaprowadzony na ziemi wielkopolskiej, nie tylko nie pozostanie odosobniony lecz stanie się wzorem dla całej Polski.

Nasz system pracy organizacyjnej opiera się bowiem o dobrą, wolną i świadomą wolę obywatela i daleko posuniętą decyzję współpracy, a tylko takie postawienie kwestii gwarantuje wydobycie największych i najwartościwszych wysiłków ku polepszeniu bytu. Sam p. Premier Składkowski, przy otwarciu wystawy Liskowskiej, powiedział że „wartość duszy chłopca polskiego i wartość jego pracy codziennej polega na zdolności przeciwstawiania się wszelkiemu przymusowi, wszelkiemu naciskowi. Trzeba tylko umieć do niego podejść, te wartości zorganizować, ocenić i zużyć“. Mam to przekonanie, że nasz system tym wymogom całkowicie odpowiada.

W ostatnich dniach przekroczyliśmy już 34.000 członków. Wzrost ten świadczy o ożywieniu się organizacyjnym, wywołanym przypuszczalnie intensywniejszą pracą ogniw organizacyjnych. Wydaje mi się, że nieposłednią rolę odegrały tu również kursy, urządzone dla sekretarzy i instruktorów powiatowych jak i jednodniowe kursy dla członków Rad Powiatowych i Zarządów Kolek Rolniczych, odbywane w powiatach. Ten wzrost organizacyjny przypisuje również temu, że

organizacja nasza umiała zachować pełną samodzielność, niezależność i apolityczność,

stojąc na stanowisku, że każdy obywatel winien mieć swój światopogląd dotyczący zagadnień państwowych, ustrojowych, czy społecznych, powinien jednak na odcinku pracy gospodarczej oświatowej i społecznej umieć razem zasiać na terenie dobrowolnej organizacji rolniczej do budowania lepszej przyszłości wsi polskiej. Wydaje mi się, że nawet tak modne w ostatnim czasie hasło konsolidacji narodu nie jest zależne od ilości rzuconych frazesów, wygłoszonych mów, napisanych wierszy, o ile od umiejętności samozaparcia się siebie i szczerzej, wytrwalej, a rzetelnej pracy ludzi różnych przekonań politycznych nad przysporzeniem chłopu oświaty, rolnikowi wiedzy i umiejętności gospodarowania — zmienienia na lepsze wyglądu i kultury wsi polskiej, poprawienie bytu jej obywateli.

Wprowadziliśmy w teren nowy czynnik, mianowicie Instruktorów Powiatowych. Przyjmując Instruktorów Rolnych z Wielkopolskiej Izby Rolniczej powiedzieliśmy sobie, że w interesie wsi naszej, jej życzeń i pracy instruktora jest wskazane, by tenże, o ile możliwości wywodził z tej wsi wielkopolskiej, znalazł ją, był z nią związany i jej oddany. Stąd też dobiegaliśmy przede wszystkim personel instruktorski z Wielkopolan, co aczkolwiek z trudem lecz jednak nam się udało. Stałe podkreślaliśmy, że cały personel naszej Organizacji winna cechować umiejętność przyjacielskiego i braterskiego podchodzenia do naszych członków. Traktowanie odgórne i biurokratyczne nie może być u nas tolerowane. Z drugiej strony apelowaliśmy o dobrą wolę i takie same braterskie podejście jak i szanowanie godności własnej naszych urzędników“.

Kompromitacja za 700.000 zł.

P. Mackiewicz w artykule w „Słowie“ na temat polskiego skandalu na wystawie paryskiej zdradza nam, ile kosztowała kompromitacja, którą zawdzięczamy p. J. Jędrzejewiczowi.

— „Cóż Pan chce, — mówił mi miodajny dostojnik w Paryżu, — na budowę pawilonu polskiego wyasygnowano zaledwie 700.000 zł.“. Aż podskoczyłem na to oświadczenie. Można było w ogóle pawilonu polskiego nie budować, ten fakt, że nas na tej wystawie nie będzie, nie wytrze z mapy Eu-

ropy państwa o 33 milionach ludności. Ale nie 700 tys., — ale jednej złotówki szkoda wydawać na to, — by się z nas śmiali. To polskie szkaradziejstwo na wystawie, to przecież antypropaganda na całego.

I p. Mackiewicz kończy melancholijnie:

Tkwi w tym wielka niemoralność społeczna, że za paryski skandal nie będzie zapewne nikt pociągnięty do odpowiedzialności, nikt nie pójdzie pod sąd.

73 dzieci na 1-go nauczyciela przypada w szkołach warszawskich

Liczba dzieci podlegających obowiązkowi szkolnemu w stolicy wynosi 145.460, z których 113.292 uczęszcza do szkół publicznych. Poza wiekiem obowiązku szkolnego uczy się w tych szkołach 6.863 dzieci, a więc razem 120.155 dzieci. Przy 1300 izbach lekcyjnych wypada przeciętnie na jedną izbę 93 dzieci. Możliwie to jest tylko przy nauce na dwie zmiany, a w 15 izbach szkolnych nauka odbywa się aż na trzy zmiany.

We wszystkich szkołach jest 2.296 nauczycieli (w tym 83 w szkołach spec-

jalnych), przeciętnie na oddział (klase) przypada więc 52 dzieci.

Zestawiając liczbę dzieci z liczbą nauczycieli (1.964) otrzymujemy przeciętnie na jeden etat nauczycielski 61 dzieci, a po odliczeniu kierowników szkół (którzy przeważnie oddziałów nie prowadzą), oraz katechetów, instruktorów i psychologów, przypada na jednego nauczyciela wychowawcę 73 dzieci.

Nie lepiej przedstawia się sytuacja na prowincji pod tym względem.

W sporze o majątek wymordował całą rodzinę

We wsi Grzymały gm. Chruszcówka, pow. Sokolowski pod Lublinem rozegrał się krwawy dramat rodzinny. 27-letni Lucj. Sierputowski, mając zadawnione porachunki z matką i rodzinę na tle podziału majątkowego, pogwałtownej sprzeczce dostał ataku furii.

Sierputowski wyjął nagle rewolwer i zaczął strzelać. Pierwsze kule ugodziły matkę szaleńca 59-letnią Antoninę, raniąc ją w prawą rękę. Następnie wystrzelił 2-krotnie do 33-letniej Janiny Pietruszewskiej, sąsiadki, która padła trupem na miejscu. Po tych bojem strzałach zbrodniarz wybiegł na podwórze, gdzie natknął się na swą żonę 23-letnią Helenę kierując rewolwer w jej stronę. Przerazona kobieta ratowała się ucieczką, alarmując krzykiem sąsiadów. Na szczęście rewolwer zaciął się. Szaleńca pogonił za żoną, która usiłowała ukryć się w stodole sąsiada, Jana Skibniewskiego. Na krzyki kobiet wybiegł z mieszkania Skibniewski. Wówczas Sierputowski znowu pociągnął za cyngiel, przy czym kula ugodziła w ramię żonę szaleńca. Ranna wpadła do stodoly i zagrzębiała się w sianie.

Po strzałach szaleńca pobiegł do swego mieszkania, wziął rewolwer i pojechał do teściów swych Knopaczów (zam. w tejże wsi).

Wpadłszy do mieszkania, Sierputowski znowu dobył rewolweru i przystawiwszy go do głowy teściowej, Władysławy, wystrzelił. Kula przeszła na wyłot rozrywając czaszkę. Po zabójstwie zbrodniarz wyskoczył na podwórze, gdzie zobaczył wybiegającego ze stajni teścia, który na odgłos strzału biegł w stronę mieszkania. I tym razem rewolwer się zaciął.

Knopacz, widząc rozszalałego zięcia z rewolwerem, rzucił się do ucieczki, alarmując sąsiadów. Jednak zbrodniarz dopędził Knopacza w chwili, gdy ten dobiegał do zagrody swego sąsiada, został ugodzony kulą w lewą nogę, na szczęście lekko. Po dokonaniu tej krwawej rzezi rodzinnej, rozszalały zbrodniarz chwilę zatrzymał się przed domem teściów po czym

wsiadł na rower i odjechał w stronę lasu.

O dokonany potwornym morderstwie zawiadomiono policję w Lublinie. Policja przybyła samo-

chodem, następnie władze sądowo-słedcze. Za zbiegłym mordercą rozesłano potrole z psami policyjnymi oraz listy gończe.

Stała dopłata taryfowa od przesyłek kolejowych

Do przewoźnego, obliczonego według taryfy towarowej, zestawionego na liście przewozowym, władze kolejowe doliczają stałą opłatę od przesyłki wagonowej w kwocie 1.50 zł. — Opłata ta nie była wymieniona w taryfie i była zaliczana przez władze kolejowe na Fundusz Pracy.

Z dniem 1. VIII r. b. ministerstwo komunikacji, kasując wszelkie okólniki o dopłatach na Fund. Pracy, wprowadza stałą dopłatę do każdej przesyłki wagonowej w wysokości zł. 2.— Jeżeli za jednym listem przewozowym przewozi się większą ilość wagonów,

opłatę zł. 2.— pobiera się od każdego wagonu osobno.

Od dopłaty tej zostały wyłączone przesyłki węgla kamiennego, nadawanego przez krajowe kopalnie do wywozu morzem za granicę celne przez porty polskiego obszaru.

Podwyżka dopłaty stałej w wysokości zł. 0.50 została wprowadzona celem skompensowania ubytku wpływów z dopłat, pobieranych od biletów pasażerskich, opłata bowiem 10 groszy od każdego 10 zł. ceny biletu ulega skasowaniu z dniem 1 sierpnia 1937 r.

1 września nowy rok szkolny

Ministerstwo Oświaty ustaliło termin nowego roku szkolnego.

Rok szkolny rozpocznie się 1

września nabożeństwem w świątyniach wszystkich wyznań, lekcje zaś 2 września.

Drakoński wyrok

na uczestników procesji w Heilsbergu

W Króleweu zapadł wyrok w procesie przeciw czterem księżom i kilku osobom świeckim, oskarżonym o „opór władzy, gwałt na urzędnikach, oraz naruszenie ustawy o ochronie narodu i państwa”. Akt oskarżenia zarzucał im, że „podczas procesji Bożego Ciała w Heilsbergu, gdy umundurowani członkowie związku katolickiego

nieśli sztandary kościelne, czemu policja usiłowała przeszkodzić, podburzeni przez księży stawili opór władzy, następnie zaś demonstrowali przed ratuszem”.

Wszyscy czterej księża oskarżeni o „bunt“ zostali skazani na więzienie od 1 roku do 3 lat. Sześciu współoskarżonych działaczy katolickich skazano na więzienie.

300 zabitych na ulicach w dniu święta narodowego U. S. A.

W dniu święta narodowego, przeszło 300 osób zostało w Stanach Zjednoczonych zabitych, skutkiem nieszczęśliwych wypadków.

Z tej liczby około 200 osób padło ofiarą katastrof samochodowych a 70 utonęło.

Nagły zgon w magistracie

Rano w lokalu magistratu w Wilnie zmarł nagle w czasie oczekiwania przy kasie wpłat na swą kolejkę kierownik urzędu sanitarnego starostwa grodzkiego dr. Sutocki, lat 54.

W pewnym momencie dr. Sutocki poczuł się źle i został wyprowadzony z kolejki celem udzielenia pomocy. Za nim przybył lekarz dr. Sutocki już nie żył. Powodem zgonu był atak sercowy.

Zatrzymany powiesił się w areszcie

Wilejka. — Kuźma Moroz, lat 19, mieszkaniec wsi Jermolicze, gm. wiazyńskiej, w celi aresztu gminnego w Wiazyniu popełnił samobójstwo przez powieszenie się. Denat osadzony był w areszcie na polecenie Sądu Grodzkiego w Wilnie skąd miał być odstawiony do więzienia w Wilejce dla odbycia kary 6-ciomiesięcznego więzienia. Zwłoki zabezpieczono.

Opryszek zabity przez napadniętego

Na szosie na Okęciu do dorożki, którą jechali Jan Żygliński i Józef Czaja z Okęcia w towarzystwie dwóch przyjaciółek wskoczył bandyta, 36-letni Czesław Dąbrowski i grożąc jadącym nożem zażądał wydania pieniędzy. Napadnięci wyśkoczywszy z dorożki zaczęli uciekać. Dąbrowski dopadł do biegnącego na końcu Żyglińskiego i schwyciwszy go za szyję przewrócił na ziemię. Do walczących podbiegł jakiś przechodzień i wsunął Żyglińskiemu w rękę nóż. Napadnięty broniąc się, wbił opryszkowi nóż w szyję, zabijając go na miejscu.

Śmierć od pioruna

K a k ó w — W rejonie Skawiny, pow. krakowskiego przeszła silna burza, w czasie której od uderzenia pioruna poniósł śmierć zatrudniony przy obwałowaniu rzeczki Skawinki, Stanisław Kądzielka.

LUDWIK WEHL

„BELAWAN”

(Powieść współczesna)

Adaptacja Eugenjusza Baluckiego

W półmroku tajemniczego pokoju błysnęły oczy ludzkie.

Jedna z dziewczyn jawajskich krzyknęła przeraźliwie.

Dokola wszczął się hałas.

Hooft zaczął się podnosić.

Nie łatwo było dźwignąć i postawić na nogi taką górę mięsa.

Ossowski też wstał.

Nie wiedział narazie, co począć.

Odciągnąć rozjuszonego młodzieńca?

Powstrzymać gospodarza, czy biec do drzwi i pomóc je wywalić?...

Zrobiłby najchętniej to ostatnie tem bardziej, że sześć whisky i jeden duży koniak szumiały porządnie w głowie.

Póki rozważał, lekkie drzwi rozsypany się w drzazgi.

Podchorąży krzyknął tryumfu.

jąco, lecz nie zdążył wejść do tajemniczego pokoju, bo Hooft podbiegł i schwycił go z tyłu.

Oczywiście, na to Ossowski nie mógł pozwolić.

— Precz z łapami! — zawołał ostro: — Za drzwi się zapłaci i na tem koniec!

Gospodarz nie usłuchał, więc malarz jednym skokiem znalazł się przy nim i szepnął do ucha:

— Przecież to jest oficer z „Ut-rechtu“. Opamiętaj się człowieku i nie sprowadzaj nieszczęścia na swoją głowę.

Hooft odpowiedział coś, czego Ossowski nie zrozumiał.

Przykuł go do miejsca obraz, jaki ujrzał: w szarym zgaszczonym mroku błyszczały oczy dziwnym, niesamowitym ogniem, jak oczy dzikich zwierząt, żyjących w nocy, lub spróchniałe fosforyzu-

jące pnie.

Dziesięć, dwadzieścia par oczu. Niejasne zarysy kształtów ludzkich.

Przez rozbite drzwi sączył się powoli słodki, ostro pachnący dym.

Ossowski patrzył jak urzeczony i czuł, że ogarnia go stopniowo głuchy niepojęty lęk.

Mały podchorąży coś krzyczał, ale z pokoju nikt mu nie odpowiadał.

I wówczas malarz zdobył się na podświadomy czyn, którego do końca życia nie mógł zrozumieć, ani sobie wytłumaczyć — złapał młodzieńca z tyłu i odsunął go na bok.

W tejże chwili jakiś przedmiot przeleciał o włos od jego głowy.

Był to kris — cienki, węzowaty nóż malajski, długości około czterdziestu centymetrów.

Rzucony z wielką siłą przeleciał przez całą prawie salę, wbił się ostrzem w podłogę i kłósał lekko. W świetle lampy, grającym na nierównościach klingi, sztylet był podobny do żmii, stojącej na ogonie.

Na sali zakłótało.

Ktoś przyskoczył do Ossow-

skiego i uczeplił się jego pleców, lecz otrzymał cios naoslep, po którym zwałił się na ziemię.

Młodzieniec wyslizgnął się w tym momencie z jego rąk i wpadł do pokoju.

Nie pozostawało nic innego, jak za nim podążyć.

Znow syczenie nad uchem — ostre, krótkie.

Coś się czołga u nóg...

Spojrzał: obrzydliwa twarz brązowa, skrzywiona grymasem wściekłości.

Zbliżyła się nagle niesamowitym, ślizgowym ruchem; uczył wstrętny odech.

Uderzył.

Twarz znikła.

Ramię w powietrzu.

Schylił się odruchowo.

Coś gwizdnęło i raptem podchorąży krzyknął cienkim nieswobodnym głosem i osunął się na podłogę.

Boże Święty! — zawołał w duchu Ossowski. — Zabili go łotry, dostał nożem!

Wpadł w dziką pasję.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wiadomości bieżące

Czwartek, 15 lipca 1937 r.
Czwartek: Henryka
 Wschód słońca: 3,32; zachód: 19,51
Piątek: N.P.M. Szkapł.
 Wschód słońca: 3,34; zachód: 19,50
Sobota: Aleksego
 Wschód słońca: 3,35; zachód: 19,49

* **DZISIEJSZY NUMER „GAZETY”** wydajemy w objętości 6 stron. Zrazem dodajemy bezpłatny dodatek „GOSPODARZ I OSADNIK”.

WOJ. CENTRALNE

SAMOBÓJSTWO WOZNEGO SADU GRODZKIEGO

L u b l i n — Otruł się kwasem solnym wozny sadu grodzkiego w Lublinie 45-letni Feliks Wrona. Przyczyna samobójstwa były nieporozumienia rodzinne.

POŻARY OD PIORUNÓW

W czasie burzy, która przeszła nad Warszawą i jej okolicami pioruny wznęciły pożary w osadzie Powsin, gm. Wilamów, gdzie spłonęła zagroda Stefana Koszycarza wraz z inwentarzem żywym i martwym, we wsi Magienta gm. Wawer pow. warszawskiego, gdzie spłonął parterowy dom mieszkalny, należący do Jana Kapuścia oraz w pobliżu kolonii Osady, gdzie spaliła się zagroda Wilhelma Kobylskiego.

CYGAN ZABIŁ CYGANA Z ZEMSTY

Na rynku wolskim w pow. olszkim rozegrała się krwawa tragedia w rodzinie cygańskiej Kwiatkowskich. W rodzinie tej jest piękna cyganka, Tamara, do której zalecał się cygan z innego obozu Stanisław Wele. Konkurem i pobranu się młodych przeciwny był kuzyn dziewczyny, Antoni Kwiatkowski.

W krytycznym dniu po sprzedaży konia urządzono libację w jednej z restauracji wolskich. Pod wpływem alkoholu Wele postanowił zemścić się na Kwiatkowskim za doznany despekt i wszczął awanturę. Bójka, w której wzięło udział kilku cyganów, przeniosła się na rynek, gdzie Kwiatkowski z rozpaloną głową padł na ziemię i wkrótce zmarł. W czasie bójki zostało poturbowanych kilku cyganów i cyganek.

Stanisław Wele został zaarrestowany pod zarzutem zabójstwa Kwiatkowskiego.

ZAGADKOWE MORDERSTWO

B i a ł a P o d l a s k a — Na brzegu Bugu znaleziono zwłoki mężczyzny lat około 30-tu, z licznymi ranami kłutymi na ciele.

WYROK NA ZŁODZIEI

S u w a ł k i — Sąd Okręgowy skazał na 4 lata więzienia Wacława Janiszewskiego i Kazimierza Kwiatkowskiego, którzy skradli 10.000 zł. Julianowi Dodnarowi, otrzymane ze St. Zjedn. jako jednorazową rentę po synu, poległym na wojnie.

BIUROKRACJA AGENCJI POCZTOWEJ

B i a ł y s t o k — Z odległej o 35 klm. od Białegostoku dużej osady fabrycznej Michałowa poczta do Białegostoku przybywa dopiero na trzeci dzień. Dzieje się to dlatego, że korespondencja przesyłana jest z Michałowa do Gródka, stamtąd do Wołkowyjska, a potem dopiero ambulansem kolejowym do Białegostoku.

Tę biurokratycznie = pocztowa „sprawa noś” można łatwo usunąć przez bezpośrednie przesyłanie poczty z Michałowa do Białegostoku autobusem, kursującym kilka razy dziennie. Korespondencja z Michałowa mogłaby być wówczas doręczana adresatom w

Białymstoku tego samego dnia, nawet dwukrotnie.

MORDERCY PRZED SADEM

B i e l s k P o d l a s k i — Sąd Okręgowy na sesji wyjazdowej w Sie-miatyczach skazał na 7 lat więzienia Franciszka Smorczewskiego i na 2

lata Kazimierza Sworczewskiego za zabójstwo na zabawie wiejskiej 64-letniego Franciszka Kaźmierczuka.

MAŁOPOLSKA

TRAGICZNA PRZEJAZDZKA KAJAKIEM

K a m i o n k a S t r u m i ł o w a — Podczas przejażdżki kajakiem po Bugu kanionier Gruber wypadł z kajaka i utonął.

Potworny ojciec zabił 7-letniego syna

Z Łodzi donoszą: W kolonii Pa-lików emigrant z Ameryki, 42-letni Józef Budziarek zabił siekierą swego 7-letniego syna Zygmunta. Budziarek część swych oszczędności w sumie 250 dolarów przechowywał pod siennikiem w zawiniątku, które wypadło przypadkowo z łóżka i chłopiec, nie wiedząc, co jest we-

wnątrz, szmatkę z pieniędzmi wrzucił do ognia.

Gdy spostrzeżono brak pieniędzy i malec wyjaśnił, że zwitek wrzucił do ognia, Budziarek w przyście szalonego gniewu, chwycił siekierę stojącą przy piecu i potężnym ciosem zabił dziecko.

Potwornego synobójcę aresztowano.

Zgnieciona

miedzy tramwajem i bariera

Przed kilkoma miesiącami zarząd Warszawy ustawił na skrzyżowaniach niektórych ulic bariery żelazne, dla regulacji ruchu pieszego. Niewłaściwe ustawienie jednej z barier w połączeniu z nieostrożnością motorniczego, spowodowało tragiczny wypadek.

Tramwaj nr. 2, zatrzymując się na przystanku regu ul. Dzielnej i Zamenhofska, przejechał poza przystanek i zatrzymał się obok bariery. Pasażerowie, wysiadając z tramwaju, musieli przeskakiwać

przez barierę, która była oddalona od ściany wozu zaledwie o 27 cm. Jedną z pasażerek, Minka Kaplan, ugrzęzła między tramwajem i barierą. Motorniczy Lemański, nie sprawdzwszy, czy wszyscy pasażerowie już wysiedli, ruszył. Minka Kaplan poniosła śmierć wskutek zgniecenia przez ścianę tramwaju i barierę. Motorniczy Stanisław Lemański stanął przed Sądem Okręgowym pod zarzutem spowodowania śmiertelnego wypadku przez nieostrożność.

Skazanie urzędników kopalń soli za nadużycia

K r a k ó w. — Przed Sądem Apelacyjnym, na skutek rekursu prokuratora, stało 2 urzędników kopalni soli w Wieliczce: Jan Lepiarski i Jan Woron. W pierwszej instancji zostali oni skazani za nad-

użycia w wysokości 25 tys. zł. Woron — na 3 lata więzienia, Lepiarski — na pół roku. Sąd Apelacyjny zatwierdził karę 3 lat więzienia dla Woronia. Lepiarskiemu zaś podwyższył karę do 1 roku.

Piasek zamiast lnu

Na ławie oskarżonych Sądu Okręgowego w Warszawie zasiadł znany oszust lwowski, Józef Kozicki. Kozicki występował jako agent kilku kupców lwowskich i miał nabywać dla nich na rynku warszawskim len i konopie. M. in. kupiec lwowski Ozjasz Knapf wypłacił mu a conto 1300 zł. Ponieważ

len nie nadchodził zaniepokojony kupiec zaczął monitować swego agenta. Kozicki po pewnym czasie przedstawił mu frachty kolejowe, na dowód, że zakupiony len już jest we Lwowie. Po odebraniu towaru okazało się, że worki zawierają zamiast lnu... piasek. Sąd Okręgowy skazał oszusta na 5 lat więzienia.

Notowania giełdowe ziemiopłodów

z dnia 13 lipca 1937 r. — Płacono złotych za 100 kg:

| | Warszawa | Poznań | Kraków | Bydgoszcz |
|------------------|-------------|-------------|-------------|-------------|
| Pszenica | 28,50—29,50 | 26,75—27,00 | — | 28,25—28,50 |
| Zyto | 23,75—24,00 | 20,50—24,00 | 24,75 25,25 | 25,00—25,56 |
| Jęczmień | 23,50—24,50 | — | — | — |
| Jęczmień brow. | — | — | — | — |
| Owies | 27,50—28,00 | 26,25—26,50 | — | 25,00—25,50 |
| Maka pszen. 65% | 43,00— | 39,40 — | — | 43,00 45,00 |
| Maka żytnia 70% | 33,00— | 31,50 — | — | 34,00— |
| Otręby pszenne | 17,00—17,50 | 17,00—17,25 | 15,25 15,50 | 16,75—17,00 |
| Otręby żytnie | 17,50—18,00 | 17,00— | 15,00 15,50 | 17,50—17,75 |
| Łtżepak letni | — | — | — | — |
| Groch polny | 23,00—24,00 | — | — | 22,00 23,00 |
| Groch Wiktorja | 26,00—28,00 | 23,00—25,00 | — | 22,00—24,00 |
| Kuchy rzepak. | 16,75—17,25 | 18,25—18,50 | — | 17,25—17,75 |
| Kuchy łniane | 21,50—22,00 | 22,75—23,00 | — | 22,75—23,25 |
| Ziemiaki jad. | — | — | — | — |
| Gryka | — | — | — | — |
| Słoma luźna żyt. | — | 2,20— 2,45 | — | — |
| Słoma prasow. „ | — | 2,95— 3,20 | — | — |
| Siano luźne | — | 4,60— 5,10 | — | — |
| Siano prasow. | — | 5,25— 5,75 | — | — |

Ceny żyta zagranicą:

Berlin 37,10; Praga 28,43; Hamburg (żyto amerykańskie bez cła) 27,95
Wartość dolara: 5,27 :-; **Wartość gramu złota:** 5,93

POŻAR MEYNA

K e p n o — Wskutek uderzenia pioruna wybuchł pożar w młynie w Bukownicy, niszcząc prawie całkowicie urządzenie. Straty przekraczają 70 tysięcy zł.

POLACY Z AMERYKI WE LWOWIE.

L W Ó W. — Do Lwowa przybyła wycieczka 130 członków Zw. Narodowego Polskiego w Ameryce. Uczestnicy wycieczki zwiedzili wystawę, zamek, kopiec Unii Lubelskiej, a następnie udali się do ratusza, gdzie przyjął wycieczkę prezydent miasta pos. dr. Ostrowski. Z ratusza Polacy z Ameryki udali się na cmentarz Obrońców Lwowa. Dyrektor Związku dr. Głowacki wręczył wiceprezowi straży Mogił Bohaterów 40\$ dolarów na cmentarz Obrońców Ojczyzny. Wycieczka amerykańska zabawiła we Lwowie dwa dni po czym odjechała do Warszawy.

SAN WYSECHŁ.

P R Z E M Y Ś L. — Wskutek kilkumiesięcznej posuchy woda w Sanie wyschła do tego stopnia, iż w niektórych miejscach sięga zaledwie do kostek. Pod Sanokiem można przejść suchą stopą z jednego brzegu na drugi.

KRESY WSCHODNIE

PRZYPADKOWE ZNALEZIENIE SREBRNYCH MONET Z XVI W.

W i l n o — Mieszkaniec wsi Tuszyń, gm. pliskiej w pow. dziśnieńskim Bolesław Bortkiewicz, w czasie wydobywania w polu kamienia wapieniaka, znalazł kilkaset sztuk monet srebrnych z XVI w. z czasów panowania Zygmunta Augusta. Monety znajdowały się w dwóch glinianych garnuszkach, które znalazła przekazał do muzeum w Wilnie. Część znalezionych monet Bortkiewicz rozdał sąsiadom, a 415 monet zdeponowano w Muzeum Ziemi Dziśnieńskiej w Głębokiem.

SPÓŁDZIELNIA KRAWIECKA

Ł u c k — Z inicjatywy Izby Rzemieślniczej odbyło się organizacyjne zebranie w sprawie założenia chrześcijańskiej spółdzielni krawieckiej w Łucku. Po dyskusji wyłoniono komisję, która w najbliższym czasie opracuje plan gospodarczy i statut spółdzielni.

WILNO STARA SIĘ O KREDYTY INWESTYCYJNE

W i l n o — Na skutek starań prowadzonych przez miasto, Magistrat spodziewa się w najbliższym czasie otrzymać szereg pożyczek i dotacji w wysokości przeszło miliona zł.

Kredyty te całkowicie zostaną zużytkowane na kontynuowanie prowadzonych już obecnie robót inwestycyjnych i zatrudnienie bezrobotnych.

Bydło i mięso

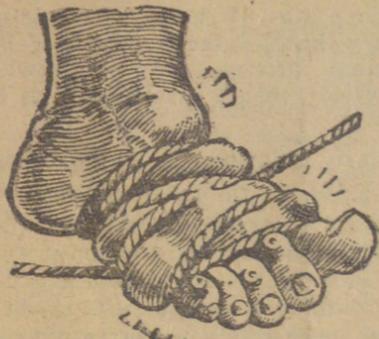
z dnia 13-go lipca 1937 r.

Płacono w złotych za 100 kg. żywej wagi
 Warszawa Poznań

| | | |
|----------------------|---------|---------|
| Woly wytucz. | — | — |
| Woly mięsiste | 86—91 | 60—68 |
| Stadniki wytucz. | 81—82 | — |
| Stadniki mięsiste | 70—75 | 56—62 |
| Stadniki mierne | 60—63 | 42—50 |
| Krowy wytucz. | 86—95 | 66—80 |
| Krowy mięsiste | 65—66 | 56—60 |
| Krowy mierne | 55— | 26—36 |
| Jałówki wytucz. | — | — |
| Cięta db. odżyw. | 70—80 | 62—66 |
| Swinie: | | |
| ponad 150 kg. | 117—130 | — |
| 120—150 kg. | 110—116 | 120—124 |
| 100—120 kg. | 92—102 | 114—116 |
| 80—100 kg. | — | 108—110 |
| mięsiste ponad 80kg. | — | 100—104 |

Wartość pieniędzy:

| | |
|----------------------------|-----------|
| 1 funt szterl. angielskich | zł 26,21 |
| 100 franków francuskich | zł 20,50 |
| 100 franków szwajcarsk. | zł 120,90 |
| 100 belgów belgijskich | zł 88,85 |
| 100 koron czeskich | zł 17,06 |
| 100 guldenów gdańskich | zł 99,80 |
| 100 marek niemieckich | zł 132,00 |



Nogi pękają z bólu

Ulga po 1-ej minucie

Zanurz udreżone nogi w ciepłej wodzie, ożywionej garścią Saltrat Rodell. Z tych kojących soli wydzielają się miliony drobnych baloników tlenowych, które przenikają do zboliałych tkanek, zmniejszają obrzęk, usuwają ból i czynią każde obuwie wygodniejszym. Odciski, już po jednej kąpeli, są tak bardzo zmiękzone, że można je usunąć palcami. Kup dziś jeszcze Saltrat Rodell w aptece, składzie aptecznym lub perfumierii. Jest to jedyny niezawodny środek pozabawiający nogi wszelkich dolegliwości. Szczegółowy wynik gwarantowany. Skład główny: Ontax, Warszawa, Traugutta 3.

Wiatrak
6 morgi ziemi zabudowania sprzedam. Gross Józef, Kuklin, pow. Mława, woj. warszawskie. (137)

Majątek
236 morgi sprzedam Wpłata 13 000. Winogrodów Grudziądz, Toruńska 15. (137)

Sprzedam
w Gdyni dom i plac pod budowę, położenie pierwszorzędne. Cena 8 000.— zł. Oferty do G. Gr. pod nr. 1487.

Dom
wiejski nadający się dla emerytów, rzemieślników lub handlarzy. mam do wynajęcia. Teofil Rakowski, Kozłowo, p-ta Plesewo, woj. pomorskie (1384)

Osełki
kosiarskie 100 szt. 10 zł. Brusy gospodarskie 80-150. Wyrób własny dobry. Zamawiać bezpośrednio Kółko Rolnicze Jodłówka Tuch, p-ta Tuchów woj. Krakowskie (1354)

Dom
na sprzedaż w dobrym stanie nadający się dla rzemieślnika. Franciszek Bakzalary, p-ta Poniec, pow. Gostyń, woj. poznańskie. (1396)

Gospodarstwo
6 morgi dobrej ziemi z budynkami sprzedam. Cena według umowy. Szkoła i kościół w miejscu. Rusek Michał Stryszów woj. Krakowskie (1430)

Okazja
motor rolny w bardzo dobrym stanie 16 hp. sily w ruchu tania sprzedam Spółka Smolarzyny p-ta Żółtyń woj. Lwowskie (1418)

Gospodarstwo
10 do 30 morgi kupię blisko miasta możliwie Grudziądz Torunia lub Poznań Barona Katarzyna, p-ta Witków Nowy, woj. tarnopolskie. (1377)

Kupię
młyn wodny za 12.000 Józef Partyka, wieś Kotodziejów, p-ta Wojniłów, woj. stanisławowskie (1373)

Kupno
rowerów i części rowerowych polecam tania. Jan Sadowski Czastary pow. Wieluń woj. Łódzkie (1337)

Kupię
lub wydzierżawię młyn wodny. Oferty do Gaz. Grud. pod nr. 1393

Kupię
gospodarstwo do 25 morgi Płacz gotówką. Of. do Gaz. Grud. pod nr. 1331

Gospodarstwo
3 morg. sad, budynki, inwentarz żywy i martwy do wydzierżawienia. Jan Świer, Biała Wyżna, p-ta Grybów, woj. krakowskie. (1425)

Gospodarstwo
około 6 morgi ziemi z budynkami sprzedam. Ziemia dobra, nadwiślańska cena według umowy Franciszek Stupki Pawłów p-ta Nowy Korczyn woj. Kielecki (1426)

Majątek
330 morgi, dom 6 pokoi cena 45.000 wpłaty 18.000 bez inwentarza. 50 morgi cena 18.000 wpłaty 9.000 60 morgi cena 20.000 wpłaty 12.000 75 morgi cena 24.000 wpłaty 12.000 7 morgi cena 3.500 wpłaty 2.000 Sowiński Poznań. Garażarska 2 telefon 18-21

Sprzedam
gospodarstwo 35 morgi ziemi pszennej z żywym i martwym inwentarzem oraz z budynkami. Cena 9000 wpłata 5000. reszta na spłaty w 14-tn latach Habiera Henryk, Chlebno p-ta Łobżenica woj. Poznańskie (1406)

WOLNE POSADY

Poszukujemy
zaufanego pana (zawód i miejsce zamieszkania obojętne), któremu na miejscu urządzimy samodzielny wysylkowy (bez składu) Staly miesięczny dochód 580.— Zgłoszenia pod 238 do „Adema” - Box 187, Klagenfurt-Austria

Poszukuję
służącej samodzielnej od 30-45 lat, skromne wygórodzenie (15.— zł) Marian Wawrzyniak, Dąbrowka Nowa, p-ta Strzelewo, woj. poznańskie. (1390)

Na plebanię
wiejską potrzebną natychmiast zdrowa, kulturalna dziewczyna do wszelkich prac domowych ze znajomością gotowania. Oferty z dołącz. świadectw i warunków do Gaz. Grud. pod nr. 1350

Potrzebny
pomocnik szwajcarski Zgt. sowa J. G. Zieliński Kasprowo p-ta Sicienka pow. Bydgoszcz (134)

Poszuk. posady

Mężczyzna
lat 31, wiejski żonaty, uczciwy, obowiązkowy, bez nałogów, polecenie proboszcza, prosi o pracę robotnika, woźnego dozorca domowego lub innej stajęj posady. Łaskawe oferty do Gaz. Grud. pod „Wiejski” nr. 1361

Szofer
młody od roku 1927 praktyka przyjmie posadę na linię samochodowej względnie prywatnej. Czech Stanisław Rudno p-ta Komarówka Podl. woj. Lubelskie (1434)

Przyjmę
posadę w wydawnictwie czasopiśm regionalnego (ludowego). Wynagrodzenie minimalne. Zgłoszenie Władysław Gł. Leg. p-ta Zegocin, k. Pleszewa, woj. poznańskie. (1366)

Pracy
jakiegokolwiek poszukuje najchętniej jako górnik w kopalni w Polsce lub zagranicą. Dura Stefan, Jaszczurowa, p-ta Mucharz woj. krakowskie. (1386)

Mistrz
stolarski znający roboty renowo-budowlane i modelarstwo, obeznan z zapędem mechanicznym oraz kalkulacją warsztatową poszukuje pracy. Józef Arant, Zbiersk, woj. łódzkie. (1317)

Młodzieniec
z dobrej rodziny przyjmie posadę jako uczeń leśniczego. Alfons Houskamp u. p. Chrastrków, Swiecie n. Osą, woj. pomorskie. (1408)

Czeladnik
szewski szuka pracy u dobrego mistrza w mieście Julian Kruczek Niedźwieda p-ta Łączki kucharskie woj. Krakowskie (1345)

ROŻNE

Zakład
dla chorych nieuleczalnych, starców i umysłowo chorych. Klasztor Misjonarzy, Lublin, Podwal 19. Opłata mała. (1356)

Unieważniam
zgubiona księteczkę wojska na imię Łacek Stanisław Józef Jordanów pow. Myślenice, woj. krakowskie (1399)

Przystąpię
do spółki dobrze prosperującego przedsiębiorstwa miejscowości obojętnej, do kładnie opiszę Królicza. Prusce pocz. Rogoźno, woj. poznańskie. (1427)

Bacność
poszukuję współnika z 1.000 zł do interesu. Kili kunastotysięczny zarobek pewny. Informacje za przesłaniem znaczka Marcelewicz Marian, Kowel Szeroka 10, woj. lwyński. (1388)

Uwaga! ROLNICY Uwaga!

ROCZNIK GOSPODARSKI na rok 1937

czyli Poradnik Informacyjny

O postępie wiedzy i techniki zawodowej, o najważniejszych zdarzeniach w życiu rolniczym, o nowych przepisach prawnych, działalności władz i instytucji rolniczych. Państwowych, społecznych i prywatnych. A także o przedsiębiorstwach rolnych, leśnych i ogrodniczych oraz przemysłowych i handlowych z rolnictwem związanych.

Z kalendarzem i wykazem targów i jarmarków na 1937 r
Cena wraz z przysyłką 2,30 zł.

Wysyłamy tylko za poprzednim nadesłaniem pieniędzy.

Zakłady Graficzne i Wydawnicze Wiktora Kulerskiego

Grudziądz-Droga Łąkowa

Radioprogram z Warszawy

CZWARTEK, 15 lipca.
Warszawa. 6,15 Pieśń i gimnastyka; 6,38 Płyty; 7,00 Dziennik; 7,10 Płyty; 11,57 Sygnał czasu; 12,03 Dziennik; 12,15 Pierwsza pomoc przy skaleczeniach zwierząt (pogadanka); 12,25 Koncert ork. mandolinistów z Wilna; 15,45 Wiadomości gospodarcze; 16,00 Najnowsze wynalazki: „Żywe srebro” (pogadanka dla dzieci starszych); 16,15 Muzyka salonowa; 16,45 Słoneczne niebezpieczeństwo (gawęda); 17,00 Koncert solistów; 17,50 Poradnik sportowy; 18,05 Pogadanka społeczna; 18,15 Muzyka taneczna z płyt; 18,50 Pogadanka aktualna; 19,00 Powszechny Teatr Wyobraźni: „Poznać siebie trudno” — nowela Bolesława Prusa; 19,40 Pogadanka aktualna; 19,50 Wiadomości sportowe; 20,00 Muzyka lekka i taneczna. W przerwie ok. godz. 20,45 Dziennik i wiadomości rolnicze; 21,45 Kilka lat młodości mojej w Wilnie. — Fragment z pamiętników Stanisława Morawskiego (recytacja prozy); 22,00 Muzyka z płyt; 22,50 Ostatnie wiadomości dziennika i przegląd prasy.

PIATEK, 16 lipca.
Warszawa. 6,15 Pieśń i gimnastyka; 6,38 Płyty; 7,00 Dziennik; 7,10 Płyty; 11,57 Sygnał czasu; 12,15 Skrzynka rolnicza; 12,25 Koncert ork. symfonicznej; 15,45 Wiadomości gospodarcze; 16,00 Audycja dla chorych; 16,15 Pieśni regionalne w wykonaniu chóru mieszanego ze Lwowa; 16,45 Reportaż z wystawy paryskiej; 17,00 Muzyka polska w wyk. kapeli ludowej; 17,50 Pogadanka; 18,05 Pogadanka konkursowa; 18,10 Melodia Ofienbacha (płyty); 18,50 Pogadanka aktualna; 19,00 Koncert solistów; 19,50 Wiadomości sportowe; 20,00 Muzyka lekka i taneczna w wyk. ork. zespołu revellersów Chór Olanda i sol. W przerwie ok. godz. 20,45 Dziennik i pogadanka aktualna; 21,45 „Poezja szumi morzem” — kwadrans poetycki Zofii Bogusławskiej; 22,00 Koncert wieczorny; 22,50 Ostatnie wiadomości dziennika i przegląd prasy.

AUDYCJE DLA WSI W KAŻDĄ NIEDZIELĘ
nadawane są przez wszystkie radiostacje w godzinach od 8.03 do 8.50 rano i od 15.30 do 16.00 po południu. Na początku audycji poranych podawana jest „Gazetka rolnicza”

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE
nadawane są przez wszystkie radiostacje codziennie oprócz niedziel i świąt w godzinach od 15.00 do 15.15 po południu.

PRZEGLĄD GIELDOWY Z POZNANIA
przez wszystkie radiostacje nadawany zostaje codziennie oprócz niedziel i świąt w godzinach od 13.55 do 14.00 popołudniu.

SKRZYNKI ROLNICZE
każda stacja we własnym zakresie nadaje w każdy wtorek i sobotę o godzinie 12.50 w południe.

Odpowiedzi redakcji.

— **Stalemu Czytelnikowi Nr. 100:**
Pracowników kolei państwowych przyjmują poszczególne Dyrekcje P. K. P. w Warszawie, Al. Jerozolimska Nr. 1, w Radomiu, woj. kieleckie, w Krakowie, Plac Matejki 12, w Katowicach, we Lwowie, ul. Zygmuntowska, w Stanisławowie, w Poznaniu, w Gdańsku i Wilnie. Do wniosku należy załączyć świadectwa szkolne w uwierzytelnionych odpisach, świadectwo moralności, obywatelstwo polskie, odpisy zaświadczeń z nauki zawodowej, lub praktyki itp. Pracowników sądowych przyjmują poszczególne instytucje sądowe i zatwierdza Ministerstwo Sprawiedliwości, Wydział Administracyjny w Warszawie, ul. Długa 7.

— **p. Cz. Mużyńskiemu, Szlunek p. Dąbrowa:** — Szkoła Pilotów dla małoletnich znajduje się w Bydgoszczy, woj. poznańskie. Adresować należy Centrum Wyszczolenia Podoficerów Lotnictwa, Szkoła Podoficerów Lotnictwa dla Małoletnich w Bydgoszczy. O przyjęcie ubiegać się mogą kandydaci w wieku od 16 do 18 lat. Nauka trwa trzy lata. Całkowite utrzymanie i nauka odbywa się na koszt Skarbu Państwa. Kandydaci przyjęci do Szkoły poddani zostaną egzaminowi wstępnemu z zakresu 7 klas szkoły powszechnej. Przyjęci do szkoły muszą złożyć zwrotną kaucję w wysokości 25 zł. Podania o przyjęcie do szkoły muszą być składane do 20 czerwca każdego roku. Bliższych informacji udzieli Panu Komendant szkoły.

Panu Józefowi Pałacowi, Słomniki,
Pocztówka wróciła więc odpowiedź podajemy w „Gazecie” — Generali Kasprzycki, b. komendant Obozu Szkolnego Kaw. C. W. K., jak również i generał Stan. hr. Prószyński już nie żyją.

Rodzina gen. Kasprzyckiego zamieszkuje w Grudziądzu, przy ul. Gen. J. Hallera.

Gdzie zamieszkuje rodzina hr. Prószyńskiego powiedzie Panu nie możemy.

Bliższych informacji udzieli Panu Komendant Centrum Wyszczolenia Kawalerii w Grudziądzu a odnośnie osoby p. gen. Kasprzyckiego radzimy zwrócić się do jego rodziny zam. w Grudziądzu.

Rozpowszechniajcie „GAZETĘ GRUDZIĄDZKA”

SPRZEDAŻE

Dom
sprzedam w rynku, piętro z 3 pokojami, stodoła i 3 morgi roli. Cena 5.200.— zł. Joanna Gorzyńska, Górzno pow. Brodnica, Pomorze. 1423

Sprzedam
20 morgowe gospodarstwo z całym inwentarzem budynki maszynowe i ziemią przelno buraczana cena według umowy. Zdrojewski Florian Lekarzy pocz. Skarlin pow. Lubawa (1339)

ROWERY
radioaparaty. Maszyny do szycia oraz wszelkie części poleca tania A. Ochociński Piotrków Kujawski cenniki na żądanie (1207)

Szkółkę
drzewek owocowych 1000 sztuk sprzedam okazjynie Zgł Kozłowski Zdzisław Załusze p-ta Urszulin woj. Lubelskie na odpowiedź znaczek (1416)

Sprzedam
1.09 ha ziemi żytinio-buraczanej budynki maszynowe nadaje się dla handlarza pszczerlarza. emeryta cena 3.800 Fr. Niemcewski Stary Jasinieć p-ta Serock powiat Świecki woj. Pomorskie (1405)

„Sadzonki rośliny”
„Pysznota Królewska” napajająca się na herbatę polską, wysłała firma „Zielarnia” Warszawa Kaszycęca 6 m. 11, konto P. K. O Nr. 20.205. Ceny: 10 szt. 5 zł. 25 szt. - 9 zł. 50 szt. 14,50. 100 szt. - 22,50 zł. wraz z przysyłką pocztową (1327)

KUPNA

Sprzedam
1.09 ha ziemi żytinio-buraczanej budynki maszynowe nadaje się dla handlarza pszczerlarza. emeryta, cena 3.800 Fr. Niemcewski Stary Jasinieć, pocz. Serock, pow. Świecki, woj. pomorskie. (1405)

Sprzedam
7 ha ziemi żytinio-pszennej z budynkami i zasiewem za 4.500 zł. Biernacki Józef, kol. Cegielnia, p-ta Powursk, pow. Kowel, woj. wołyńskie. (1368)

Dom
z kanalizacją ogród 2 morgowy w mieście sprzedam okazjynie z powodu spłaty. Kamyki Gniezno ul. Żuławy 23 (1348)

Młyn motorowy
nowocześnie urządzony w większym powiatowym mieście do sprzedania lub wydzierżawienia. Szezęgóły listownie. Of. do Gazety Grud. pod F. R. nr. 1442

Do sprzedania
motocykl „Triumf” po remoncie za 175 zł. Maszyna do szycia rymarska Singera 45 K I jak nowa za 300 zł. A. Ochociński, Piotrków kujawski (1433)

Sprzedam
8 morgi ziemi dobrej, budynki maszynowe, cena przystępna. Kościół, szkoła, stacja kolejowa, szosa w miejscu. Edward Gruszczyński, Podzamcze p-ta Chęciny, wojew. Kieleckie. (1430)

„Sadzonki rośliny”
„Pysznota Królewska” napajająca się na herbatę polską, wysłała firma „Zielarnia” Warszawa Kaszycęca 6 m. 11, konto P. K. O Nr. 20.205. Ceny: 10 szt. 5 zł. 25 szt. - 9 zł. 50 szt. 14,50. 100 szt. - 22,50 zł. wraz z przysyłką pocztową (1327)

Gospodarstwo
około 6 morgi ziemi z budynkami sprzedam. Ziemia dobra, nadwiślańska cena według umowy Franciszek Stupki Pawłów p-ta Nowy Korczyn woj. Kielecki (1426)

Majątek
330 morgi, dom 6 pokoi cena 45.000 wpłaty 18.000 bez inwentarza. 50 morgi cena 18.000 wpłaty 9.000 60 morgi cena 20.000 wpłaty 12.000 75 morgi cena 24.000 wpłaty 12.000 7 morgi cena 3.500 wpłaty 2.000 Sowiński Poznań. Garażarska 2 telefon 18-21

Sprzedam
gospodarstwo 35 morgi ziemi pszennej z żywym i martwym inwentarzem oraz z budynkami. Cena 9000 wpłata 5000. reszta na spłaty w 14-tn latach Habiera Henryk, Chlebno p-ta Łobżenica woj. Poznańskie (1406)

TABELE

do obliczania drewna okrągłego i czworokątnastego na setne części metra sześciennego (kub.)

Odpowiednie dla leśniczych, właścicieli lasów, handlarzy drzewa, rzemieślników itp.

Cena wraz z przysyłką 0,60

Wysyłkę książek skuteczniamy tylko za poprzednim nadesłaniem pieniędzy.

Zakłady Graf. i Wydawnicze Wiktora Kulerskiego w Grudziądzu

Powyższą książkę można nabyć bezpośrednio w naszej Ekspozyturze przy Placu 23-go Stycznia nr. 4-6